

Talenty Niepodległej

LUBLIN
1918 — 2018
Inspiruje
nas wolność



MIGAWKI



Wydanie drugie. Gazetka Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego 7 Talent. Lublin, 2018.

Talenty dla Niepodległej

Wiosna przyszła wprawdzie spóźniona, ale Konkurs 7. Talent rozpoczął się w VII Liceum Ogólnokształcącym zgodnie z planem. Nasz konkurs to festiwal śpiewu, tańca, muzyki i sztuk plastycznych, to święto wszystkich miłośników sztuki. W tym roku odbyła się już jego ósma edycja. Możemy nieskromnie stwierdzić, że doczekał się licznych miłośników i grona przyjaciół, dla których jest ważna nie tylko rywalizacja, ale też spotkanie na scenie.

Konkurs 7. Talent w tym roku miał wyjątkowy charakter. Odbył się pod hasłem **Talenty Niepodległej**. Chcieliśmy w ten sposób uhonorować obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, dlatego w części wokalnolubno - muzycznej znalazła się nowa kategoria *Lata dwudzieste, lata trzydzieste*. Wzbudziła spore zainteresowanie młodzieży. Usłyszeliśmy wiele utworów z międzywojnia w wykonaniu młodych artystów. Muszę przyznać, że spotkały się z entuzjastycznym odbiorem publiczności.

Z kolei w konkursie plastycznym w tym roku postawiono przed uczestnikami dość trudne zadanie, mieli wykonać *Plakat dla Niepodległej*. Temat spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem, otrzymaliśmy prawie dwieście prac. Natomiast w konkursie fotograficznym celem było przygotowanie *Pocztówki dla Niepodległej*. Nadesłane prace zadziwiały dojrzałością i ciekawym spojrzeniem na naszą historię.

Wysokim wymaganiom jurorów mogli sprostać tylko najlepsi, ich prace możemy podziwiać na pokonkursowych wystawach w Radiu Lublin i VII Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Farbiarskiej 8.

Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom VIII Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego 7. Talent za udział i piękne prezentacje instrumentalne, ciekawe prace fotograficzne i plastyczne. Dziękuję jurorom i współorganizatorom. Wyrazy podziękowania kieruję również do nauczycieli i instruktorów, to dzięki Państwu młodzież może rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym uczestnikom serdecznie gratuluję. Do zobaczenia za rok.

Małgorzata Markowska
dyrektor Zespołu Szkół nr11



Komu muzyka w sercu gra...

Kolejna edycja Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego 7. Talent już za nami. Trochę żal...Po raz ósmy byliśmy świadkami starannie dopracowanych występów artystycznych. Do grona naszych przyjaciół dołączyły między innymi tancerki z Łęcznej, wokaliści z Krzemienia Pierwszego, rozpiewane dziewczyny z Puław. Zachwył publiczności wzbudziła orkiestra. Tegoroczną atrakcją był czarodziejski występ prestidigitatora Kacpra i jego asystentki Oliwii.

Uczestnicy konkursu jak zwykle zaprezentowali znane przeboje muzyczne, ujawnili zdolności wokalne, taneczne, plastyczne a nawet literackie. Z okazji stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę dołączyliśmy kategorię „Lata dwudzieste, lata trzydzieste”, która również znalazła swoich miłośników.

Jako koordynator konkursu potwierdzam, że występy na scenie przynoszą młodym artystom wiele korzyści. Poprzez publiczny popis osoby nieśmiałe nabierają odwagi, uwalniają się od wewnętrznych ograniczeń. Występy sceniczne wpływają na samodzielność myślenia, przewidywania, kreowania własnego wizerunku.

Kochani młodzi przyjaciele naszego konkursu rozwijajcie swoje pasje i uzdolnienia! Zabawa muzyką na scenie daje dużo przyjemności i satysfakcji, dlatego znowu za rok czekamy z radością na wszystkich, *komu muzyka w sercu gra...*



Dorota Iwanicka – Przybysz
koordynator konkursu 7. Talent

maxi wywiad z uznanymi artystami – jurorami Konkursu 7. Talent

Natalią Wilk i Tomaszem Momotem

Katarzyna Jasielska: Był Pan w jury poprzedniej edycji konkursu 7. Talent, cieszymy się, że przyjął Pan zaproszenie do jury tegorocznej. Czy niedyskrecją byłoby zapytanie, dlaczego? Co takiego dostrzegł pan w naszym konkursie, co spowodowało, że powtórzenie tego doświadczenia nie uznał Pan za marnowanie drogiego czasu artysty?

Tomasz Momot: Bardzo dziękuję za powtórne zaproszenie. Jest mi niezwykle miło znów gościć u Państwa. Z przyjemnością odebrałem od Pani Dyrektora zaproszenie. Pomysł konkursu wydaje mi się nietuzinkowy, a nawet powiem więcej: szczególny, ponieważ dzięki konkursowi mogą poznać nowych, młodych twórców i ich artystyczne pomysły – muzyczne, wokalne i taneczne. Ja też ciągle się uczę. Lubię konfrontować się z czymś nowym, to wzbogaca. Zwracam uwagę na to, jakie utwory wybierają uczestnicy konkursu, jak je interpretują, na co w interpretacji zwracają uwagę, jakie treści są dla nich ważne. Mogę śmiało powiedzieć, że tworzę w swojej głowie mapę tych zainteresowań, one są jakimś znakiem czasów, zapisem nowych trendów, a w końcu poznawaniem nowego pokolenia również odbiorców sztuki i ich potrzeb, oczekiwań. Muszę powiedzieć, że poziom artystyczny konkursu jest niezmiernie wysoki. Uczestnicy są dobrze przygotowani, coraz bardziej świadomi oczekiwań jury a przy tym niezwykle twórczy.

Bartosz Woch: Co w naszym przedsięwzięciu uważa Pan za szczególnie wartościowe? Warte kontynuowania? A nad czym należałoby jeszcze popracować?

T.M.: Poważny artysta nigdy nie powinien być w pełni zadowolony. Zawsze jest coś, nad czym można popracować. Zawsze można coś poprawić czy zastanowić się nad doбором repertuaru, czy pomyśleć o nowatorskim wykonaniu utworu w duecie, w trio, z orkiestrą... Ja sam traktuję tak swoje zadania i myślę, że jest to czymś naturalnym.

K.J.: Jak państwo postrzegają wprowadzenie do menu konkursowego tematyki dwudziestolecia i powiązanie konkursu ze stuleciem Niepodległości?

Natalia Wilk: Myślę, że był to doskonały pomysł, bo rocznica w pewnym sensie zobowiązuje. Uczestnicy konkursu przekazują historię zapisaną dźwiękami. Utwory z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku to przepiękne kompozycje, które nie straciły uroku mimo upływu lat. Dzisiaj również mogą wzruszać. Podoba mi się to, że młodzi ludzie na ten repertuar są otwarci, że sięgają po te utwory. Przygotowanie do wykonania ich jest formą edukacji. Także dla publiczności, która słuchając, również poznaje je, odkrywa tamten czas, tamten świat. Taka muzyczna lekcja historii jest nam wszystkim bardzo potrzebna.

B.W.: Czy będzie wielką niedyskrecją i nietaktem, jeśli zapytamy w tym kontekście o państwa artystyczne plany lub realizację? Czy zaskoczą nas państwo nowa kantata albo innym ciekawym projektem?

N. W.: Cha, cha...(żywa reakcja) Mamy wiele pomysłów i propozycji, także w związku z Jubileuszem, zarówno jeśli chodzi o nasz duet (a często występujemy w duecie), jak i plany Tomasz Momot Orkiestry. Są też pomysły na moje solowe projekty...Plany są, ale na razie nie chcemy ich zdradzać. Trzymajcie kciuki!

T.M.: Na pewno są to plany, które będą dotyczyć również was – młodych, ambitnych, twórczych ludzi. A jeśli chodzi o muzykę z międzywojnia, to ja już kiedyś tworzyłem taki koncert z ludźmi doświadczonymi, dojrzałymi. Teraz bardziej interesowałoby mnie wasze, młodych ludzi, spojrzenie na Niepodległość. Chciałbym skonfrontować pokolenia, taka konfrontacja mogłaby mieć również wymiar edukacyjny dla obydwu stron.

K.J.: Chcieliśmy jeszcze zapytać czy warto przypominać i promować polskie piosenki? Współczesna młodzież zazwyczaj wybiera repertuar anglojęzyczny. Czy rzeczywiście dobrym pomysłem było zawiązanie repertuarowe konkursu?

N.W.: Myślę, że był to bardzo dobry pomysł. Mamy taki trend, że wszyscy chcą śpiewać po angielsku. Nie dlatego, że te utwory są ładne lub je lubimy – tylko dlatego, że inni tak robią i to jest na czasie. Należy promować polską piosenkę. Powiem również, że wielu uczestników, kiedy wybiera polską piosenkę, jest tak bardzo nieoswojona z takim repertuarem, że nie potrafi jej dobrze wykonać. I są to problemy związane między innymi z kulturą języka i dykcją. Język polski jest piękny i muzyka powinna to podkreślać. Warto promować polską piosenkę, nie tylko w roku jubileuszu. Polskie piosenki to duża wartość, to dziedzictwo kulturowe.

T.M.: Dodam tylko, że skoro my, Polacy, śpiewamy po angielsku i próbujemy wchodzić w sposób myślenia i odczuwania innych, to inni też powinni śpiewać nasze teksty, bo są piękne i rozpoznawać w nich naszą „duzę”.

B.W.: A gdyby Państwo mieli wystąpić w takim konkursie jak nasz, to na jakie utwory zdecydowałibyscie się?

N.W.: Gdybym miała trochę mniej lat i mogła wystąpić w konkursie, to postawiłabym właśnie na utwory z międzywojnia. Moim faworytem jest „Już nie zapomnisz mnie”. Utwór jest przepiękny, wzruszający... Słyszałam go w wykonaniu Adama Gadowskiego na koncercie w Radiu Lublin „Powróćmy jak za dawnych lat” i muszę przyznać, że było to dla mnie inspirujące.

K.J.: Jak oceniamy Państwo poziom artystyczny tegorocznych uczestników? A jak wybór repertuaru? Jakich wskazówek państwu udzieliłibyscie młodym ludziom, którzy zastanawiają się nad jego doбором?

N.W. Nasza ocena jest bardzo wysoka, bo poprzeczka w rywalizacji konkursowej też była postawiona wysoko. Jeśli chodzi o dobór repertuaru, to – moim zdaniem – bardzo ważną rolę odkrywają prowadzący młodych artystów: instruktorzy, nauczyciele, trenerzy. Powinni być obecni wraz z uczestnikami na przesłuchaniach. Wtedy najbardziej widoczne są zarówno dobre, jak gorsze strony podopiecznego. Ja również jestem nauczycielem śpiewu i uczestnictwo w konkursowych przesłuchaniach jest dla mnie pouczające i inspirujące. Często jest tak, że prowadzący wybiera utwór efektywny, który nie sprawdza się w sytuacji stresu konkursowego, ponieważ konkurs jest nowym wydarzeniem w karierze młodego wykonawcy, który z trudem radzi sobie z napięciem towarzyszącym rywalizacji. Natomiast jeśli chodzi o dobór repertuaru, powinien on uwzględniać wiek wykonawcy. Ważna jest mowa ciała, jej rolę jest wzmacnianie lub przynajmniej nieprzystylanie treści przekazywanych przez wykonawcę. No i uśmiech. Często patrząc na wykonawcę, mamy wrażenie, jakby wykonywał utwór za karę i nie czerpał z jego wykonania radości. A przecież śpiew, muzyka, to radość. A stres zabija radość, zamyka artystę w szklanej kuli. Ważne jest obycie sceniczne, bo ono pozwala na poradzenie sobie w nowej sytuacji.



T.M. Dodam tylko, że chciałbym, aby wykonawcy dzielili się ze słuchaczami swoimi emocjami. Często ci, którzy skupiają się na poprawności wykonania, zapominają, że śpiewają o czymś: o miłości, przyjaźni, o cierpieniu i tęsknocie i te treści trzeba przekazać możliwie sugestywnie słuchaczowi, pozwolić mu wczuć się, czy inaczej: poczuć to samo. Wartością nie do przecenienia w przekazywaniu emocji jest muzyka, która towarzyszy, to ona pozwala na większy autentyzm. Podkład jest tylko taką „reprodukcją muzyczną”. A muzyk towarzyszący artyście wchodzi z nim w dialog, który pozwala na wydobycie najbardziej ciekawych treści w utworze. Pozwala na autentyczne przeżycie.

B.W.: Czym powinni odznaczać się młodzi ludzie, chcący zaistnieć na „prawdziwej” – czy lepiej – „poważnej” scenie muzycznej?

N.W. Najważniejszy jest, jak powiedzieliśmy, autentyzm, bycie sobą. Nieodgrywanie kogoś, kim się po prostu nie jest. I oczywiście dialog emocjonalny z utworem, ale również z publicznością. Ważna jest też odwaga. Czasami brak odwagi powoduje, że gaśnie największy talent. Tu istotną rolę odgrywa mentor – trener, który powinien młodemu artyście pomagać w radzeniu sobie ze stresem, uczyć go scenicznej odwagi. Powtórzę raz jeszcze: autentyczność, prawdziwość i otwartość – to istotne cechy artysty.

K.J.: W publikacji poświęconej pana kanciace na 700-lecie Lublina przeczytałam, że „talent i doświadczenie to – wydawałoby się – najważniejsze cechy, jakie powinni posiadać twórcy widowisk muzycznych. Tomasz Momot udowodnia, że romantyczna dusza oraz wzajemne spojrzenie artysty są nieocenione w pracy nad podobnymi wydarzeniami”. Jak pan skomentuje tę ocenę, czy istotnie talent jest najważniejszy?

T.M. Staram się nie komentować artykułów prasowych na swój temat. Szanuję każde zdanie, każdy pogląd. Nie traktuję swoich przedsięwzięć jako jednorazowych produktów, chciałbym, żeby wytrzymały próbę czasu, żeby zostały zapamiętane na dłużej. Patrząc na moje dzieło z pewnej perspektywy czasowej, cieszę się, że udało się zgromadzić tylu wspaniałych artystów wokół niego, co pozwoliło na wydobycie dodatkowych wartości. Ważne było to, że wszyscy artyści byli związani w jakiś sposób z Lublinem. Opowiedzieli o swoim doświadczeniu miasta. Ważna dla mnie była również forma wyrazu, nie chciałem, żeby przesadny patos zdominował świeżość opowieści. Artyści powinni przemówić swoimi „językami muzycznymi”, różnymi językami. Chciałem, żeby moja opowieść o Lublinie była nowa i odkrywcza dla młodego pokolenia, żeby młodzi ludzie słuchając kantaty, zachwycili się swoim miastem. A czy w tym było trochę talentu? Ocena należy do słuchaczy i krytyków.

B.W.: A co w takim razie w tym kontekście oznaczałoby słowo „doświadczenie”? Czy nie jest to eufemizm „ciężkiej pracy”?

N.W. Myślę, że jest w tym stwierdzeniu dużo racji. Kiedy tworzymy coś, doświadczamy różnych rzeczy i w ten sposób uczymy się, stajemy się coraz lepsi. Wyciągamy wnioski, doskonalimy się. Ale ciężka praca to za mało, żeby stać się artystą, potrzeba trochę talentu. Sam talent jednak, nawet największy, nie wystarczy. Potrzebny jest mariaż talentu i pracy. Ważna jest wrażliwość, ona otwiera nas na przeżycie nowych, innych doświadczeń, na rozwój. Nie można stać w miejscu.

B.W.: Na koniec chciałbym zapytać o państwa ulubiony utwór muzyczny?

T.M. Nie mam jednego ulubionego utworu, a raczej mam ich wiele. Ciągłe szukam nowych utworów o Lublinie...! Nie znajduję, więc spędza mi to sen z powiek. Może efektem tych nieprzespanych nocy będzie nowy utwór, który z czasem stanie się naszym ulubionym?

N.W. Myślę, że nie mam jednej ulubionej kompozycji, tak jak nie ma jednego nastroju, jednej emocji. W tym momencie jest ta, a za chwilę może być inna...

K. J. B. W.: Dziękujemy bardzo za chwilę rozmowy.

Rozmawiali: Kasia Jasielska i Bartek Woch

redakcja Ewa Niewiadomska

Refleksje na rewersie plakatu

Konkurs plastyczny "Lubelskie impresje" od lat doskonale wpisuje się w program Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego 7. Talent. W związku z jubileuszem stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę, jego siódma edycja odbyła się pod hasłem **Sto lat Niepodległej**. Zdefiniowana została forma prac konkursowych – uczestnicy mieli przygotować plakat promujący stulecie. Pomysł spotkał się szerokim odzewem ze strony przede wszystkim najmłodszych uczestników. Cieszy to bardzo organizatorów, gdyż jak powiada stare przysłowie, *czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci*. Zainteresowanie konkursem budzi optymizm, zwłaszcza, że sztuka plakatu nie jest łatwą, wymaga sporych umiejętności i wiedzy. Młodzi artyści polegali w tej materii, jak się wydaje, przede wszystkim na intuicji i wsparciu swoich mentorów.

Nasz konkurs jest adresowany do młodych ludzi z całego województwa lubelskiego, a jego główną ideą jest kształcenie wrażliwości estetycznej poprzez rozbudzenie zainteresowania pięknem małej ojczyzny, lokalnym krajobrazem i dziedzictwem kulturowym. W dobie globalizmu jest to szczególnie ważne i zobowiązujące.

Przypomnijmy, że pomysł „Lubelskich impresji” zrodził się jako wynik ewaluacji szkolnego programu *Wychowania przez sztukę*, realizowanego w naszej szkole od wielu lat. Jak się przekonałiśmy wielokrotnie, taka forma edukacji ma sens, niezależnie od uzdolnień młodzieży. We współczesnym świecie, coraz bardziej skomercjalizowanym i często pozbawionym wyższych wartości, autorytetów, z wszechobecną kulturą masową, to właśnie poprzez kontakt ze sztuką wysoką, możemy kształtować wrażliwość estetyczną młodych ludzi oraz uświadamiać im, że piękno stanowi wartość niezbywalną w ludzkim życiu.

Wiesława Łuźniak



mini wywiad z

Piotrem Zienkiewiczem zawodowym fotografem z Lubelskiej Szkoły Fotografii

Elżbieta Chmiel: Co myśli pan o formule warsztatów fotograficznych organizowanych przy Konkursie 7. Talent?

Karol Zienkiewicz: Sama idea warsztatów dla młodzieży szkolnej jest jak najbardziej trafiona, lecz przydałoby się, aby warsztaty trwały dłużej. Myślę, że udałoby się wypracować trwalsze efekty i ugruntować zainteresowania.

E.Ch.: Jak ocenia pan zainteresowanie i zaangażowanie uczestników?

K. Z.: Zainteresowanie i zaangażowanie uczestników było duże. Podobała mi się szczególnie wypowiedź jednego z uczestników, który stwierdził, że choć nie zamierza wiązać swojej kariery z fotografią, to jednak warsztaty pomogą w rozwinięciu jednej z wielu pasji w życiu. A to chyba jest najważniejsze, żeby mieć pasję. Fotografia uprawiana amatorsko może nią być.

E.Ch.: Dzisiaj w dobie rewolucji cyfrowej każdy może fotografować, bo aparat ma w telefonie – czyli w kieszeni, zatem co fotografować i jak?

K.Z.: Powinniśmy fotografować coś, co wywołuje w nas mocne uczucia, pozytywne lub negatywne. Zdjęcia powiększonego kwiatka nie będą niczym innym jak powiększonym obrazem kwiatka ;)

E.Ch.: A czy mógłby pan w kilku słowach określić cechy dobrej fotografii dla adepta tej sztuki?

Z. K.: W kilku słowach trudno, ale najważniejszy jest temat - ciekawie uchwycono fragment rzeczywistości, niebanalna kompozycja i światło. To wymaga umiejętności i wrażliwości od fotografującego.

E.Ch.: Czy to prawda, że ten, kto dużo czyta i pisze robi lepsze zdjęcia? A może lepiej oglądać obrazy, filmy?

Z.K.: Oczywiście, tak właśnie jest. Bycie dobrym fotoreporterem, fotografem wymaga czytania dużej wiedzy o świecie. Trzeba być wrażliwym i spostrzegawczym, umieć oglądać rzeczywistość. Trzeba mocno angażować się w to, co się robi.

E.Ch.: A jak pan ocenia poziom prac w naszym konkursie i jego temat?

Z.K.: Jeśli chodzi o poziom prac - był różny, przy czym nie brakowało prac ciekawych i starannie przemyślanych. Temat dla młodzieży nie okazał się trudny, co wskazuje na to, że młodzież docenia i doskonale rozumie, jakim darem jest wolność. Jest tematem ważnym, który buduje naszą tożsamość i patriotyzm. A fotografia jest doskonałą, bardzo współczesną formą przekazu.

rozmawiała Elżbieta Chmiel



Portret najbardziej migawkowego artysty 8. edycji Konkursu 7.Talent – Grzegorza Przybyśza

tytuł przyznaje od 2018 r. redakcja gazety *Migawki*



Można powiedzieć, że jestem starym znajomym Konkursu 7. Talent, gdyż już po trzeci biorę udział w eliminacjach. Najpierw występowałem z zespołem muzycznym reprezentującym Gimnazjum Śródziemnomorskie im. Dominika Guzmana w Lublinie. W tym roku zagrałem jako solista.

Swoją przygodę z muzyką rozpocząłem, kiedy byłem małym chłopcem. Ukończyłem Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Świdniku w klasie klarnetu u profesora Jeremiego Zienkowskiego. Już od dawna myślałem o nauce gry na innym instrumencie. Wybrałem saksofon i od paru miesięcy uczę się w ognisku muzycznym. Zajęcia prowadzi absolwent VII Liceum Ogólnokształcącego, pan Damian Radowiecki, który miłe wspomina „Siódemkę”. To on między innymi namawiał mnie do przygotowania repertuaru na konkurs 7.Talent. Lubię grać na saksofonie, szczególnie z powodu możliwości wykorzystania tego instrumentu w muzyce jazzowej. Jeśli chodzi o

moich idoli - to znam na pamięć wszystkie utwory Roda Stewarda i Phila Collinsa. Z tego powodu moi znajomi mówią mi *Philu*.

Muzyka to nie jest moja jedyna pasja. Ostatnio zainteresowały mnie sztuki walki. Zacząłem uprawiać MMA (*polecam serdecznie wszystkim dbającym o wojowniczy image*). Cóż mogę jeszcze dodać o sobie? Lubię występować przed publicznością, chociaż zawsze wiąże się z tym jakiś stres. Ogólnie rzecz biorąc, na scenie trzeba się dobrze bawić, inaczej muzyka nie przyniesie radości i „fajdy”.

Grzegorz Przybyśz

Utalentowane warsztaty - edycja druga

W mapę drogową działań poprzedzających kolejne edycje Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego 7. Talent wpisały się warsztaty dla młodych artystów. W tym roku odbyła się druga edycja tych działań. Były one realizowane przy wsparciu Miasta Lublin w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Projekt nosił znaczący tytuł **Talenty Niepodległej**. W jego ramach przeprowadzony został cykl zajęć adresowanych do młodzieży pragnącej rozwijać rozmaite pasje i zainteresowania. Warsztaty odbywały się w VII Liceum Ogólnokształcącym, ale również w Radiu Lublin i Lubelskiej Szkole Fotografii. Prowadzili je profesjonalści: zawodowi muzycy, fotograficy, dziennikarka radiowa, historyk sztuki.



W ramach projektu odbyły się warsztaty wokalnie – muzyczne. Animowali je **Natalia Wilk** i **Tomasz Momot** – uznani lubelscy twórcy muzyczni. Pozwoliły one na doskonalenie umiejętności wokalne i instrumentalnej interpretacji tekstu, stylistyki muzycznej oraz kreowania wizerunku scenicznego zainteresowanych. Projekt zawierał również warsztaty dziennikarskie. Szkolenie było dedykowane uczestnikom, którzy chcieli rozwinąć kompetencje medialne i poznać warsztat dziennikarza radiowego. Spotkania dziennikarskie odbywały się w profesjonalnym studiu i prowadziła je **redaktor Magdalena Lipiec** – Jaremek. Za nami również warsztaty fotograficzne. W tajniki sztuki fotografii wprowadzali uznani lubelscy **fotograficy Karol Zienkiewicz** i **Piotr Żugaj**. W tej edycji odbyły się również zajęcia plastyczne ukierunkowane na doskonalenie trudnej sztuki plakatu, prowadziła je **Kamila Kasperek** – kulturoznawca i historyk sztuki.

Warsztaty działań twórczych były ukierunkowane na rozwijanie talentów, kreatywności młodych ludzi oraz stymulowanie ich osobistego rozwoju. Chcemy kontynuować tradycję takich spotkań w przyszłości.

Ewa Niewiadomska

PATRONI

PIERWSZY FUNDUSZ
AKTYWNOŚCI I
PREZENCJI ORAZ
WYKONAWCZOŚCI



Województwo
lubelskie



Urząd
Województwa
lubelskiego

**PATRONAT
HONOROWY**



Województwa
lubelskiego

**PATRONAT
MEDIALNY**



nowy tydzień
codziennie

